

WOJNA A PRZYROST LUDNOŚCI

Gdy na czerwcowej sesji Rady Naukowej dla Spraw Ziem Odzyskanych już w 1947 roku zakomunikowałem wyniki badań nad ruchem ludności w dzieścioleciu 1937—1946, stanowiły one sensację. Byliśmy wtedy, jeszcze tak przygnębieni przeżyciami wojennymi, iż nie chciano wierzyć, że nawet w latach wojennych mieliśmy poważny przyrost naturalny ludności i że w roku 1946 podniósł się on tak znacznie, iż z końcem tego roku ludność polska osiągnęła przypuszczalnie już swój najwyższy stan przedwojenny.

Na Sesji Rady w 1948 roku miałem możność uzupełnienia i potwierdzenia tych wyników nowymi materiałami oraz unaocznienia, że wyniki te pozostają w zgodności z danymi spisu ludności 1946, który mimo wielkich trudności, z jakimi był połączony, dość dokładnie ujął ogólną liczbę ludności. Obecnie lipcowy zeszyt „Population Index“, wydawanego przez „Princeton University U. S. A.“, pozwala na zorientowanie się, jak się przedstawia rozwój naszych stosunków demograficznych na tle ogólnym. Dane te nie były nam jeszcze znane, gdy omawiałem wyniki swoich badań na ostatnich sesjach Rady Naukowej. Pozwalają one obecnie wykazać, iż u nas stosunki rozwijały się podobnie jak w innych krajach. Unaocznia to załączony diagram uzupełniony przez wrysowanie wyników dotyczących Polski.

Uderza tu przede wszystkim wielkie podobieństwo przebiegu wahań przyrostu naturalnego w Polsce i w Holandii. Nad Holandią okupacja nie zaciężyła tak bardzo jak nad Polską i wskutek tego nie nastąpiła tu tak wielka depresja przyrostu naturalnego. Jednakowoż w obydwu tych krajach po katastrofie działań wojennych, powodujących najniższy przyrost naturalny w roku 1945, następuje bardzo szybkie odprężenie. Jest przy tym znamienne, że olbrzymią przyrost lat 1946 i 1947 w Holandii został spowodowany wprost wyjątkową niską śmiertelnością, osiągającą poziom 8 na tysiąc mieszkańców. W ostatnim przedwojennym roku Polska i Holandia miały jednakowy przyrost naturalny. W roku 1947 zrównały się one co do liczby urodzeń i wskutek tego Holandia miała większy przyrost naturalny. Obok tego powojennego odprężenia podobieństwo zachodzące między obydwu tymi krajami powoduje jeszcze podniesienie się przyrostu naturalnego w okresie wojennym, osiągające przejściowe maksimum w roku 1943. W Holandii jest ono więcej niż dwukrotnie wyższe niż w Polsce, co odzwierciedla bez porównania cięższą sytuację naszej ludności. Różnica między Polską a Holandią polega zaś również na tym, że tam pierwsze minimum przyrostu przypada na rok 1941 i stanowi bezpośrednią konsekwencję najazdu, gdy natomiast u nas przesuwają się ono na rok następny i łączy się częściowo także z wyjątkowo ciężkim przednowkiem roku 1942, spowodowanym przez nieurodzaj roku poprzedniego. Jest rzeczą znamioną, że bliska Holandii Belgia nie przechodzi tak wielkich wstrząsów. Ani liczba urodzeń, ani też śmiertelność nie wykazują tu równie wielkich wahań.

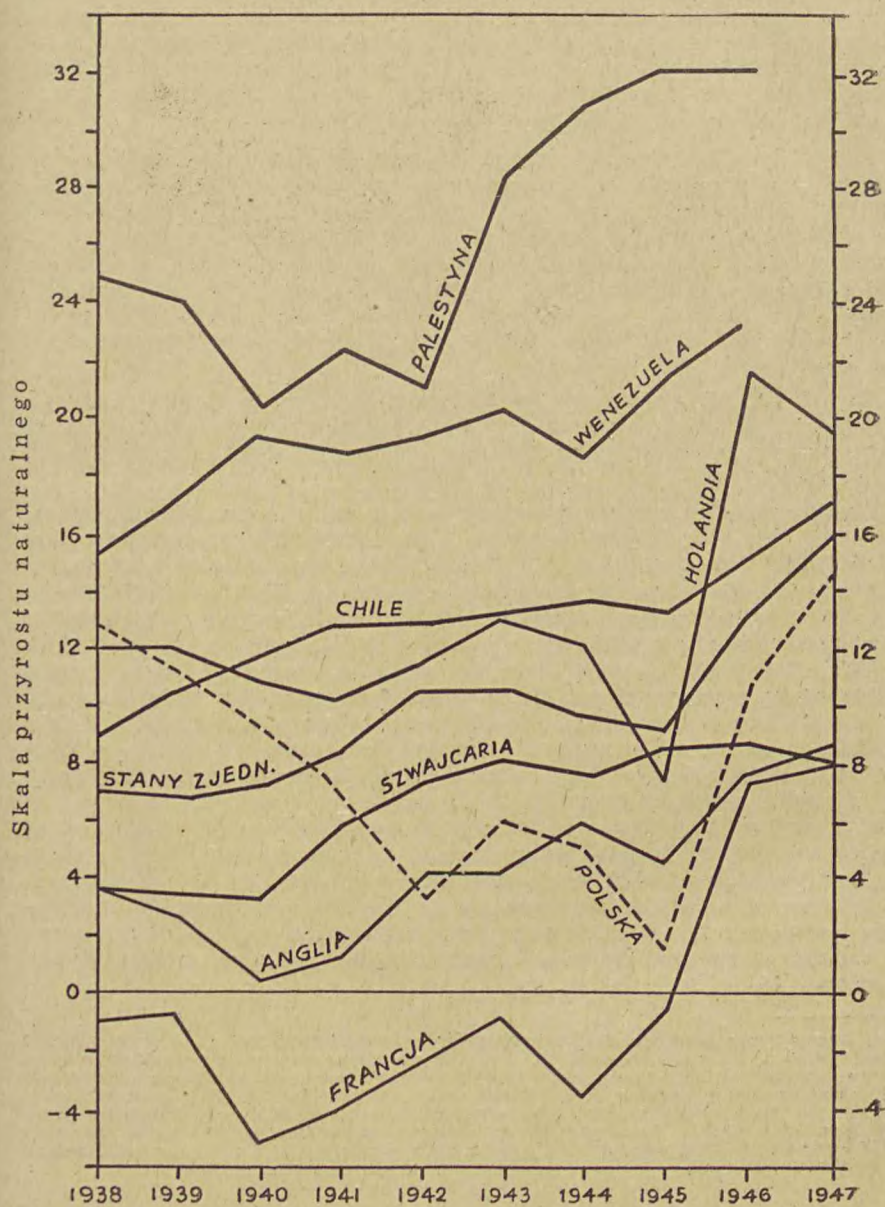
Jakkolwiek przy małym przedwojennym przyroście naturalnym, nie osiąga-
jącym 5 na tysiąc w okresie przedwojennym, w pięcioleciu wojennym liczba
zgonów przewyższa nieco liczbę urodzeń, w latach powojennych na odcinku
demograficznym następuje w Belgii powrót do stosunków przedwojennych.

Zupełnie inaczej kształtują się stosunki we Francji. Ta stanowi teren naj-
radykałniejszego przewrotu demograficznego. Zachodzi tu tak zasadnicza
zmiana, iż można się liczyć z ewentualnością, że ta dla prestiżu tego kraju
tak miażdżąca klęska stanowi punkt zwrotny, powodujący dosłowne odrodze-
nie. Już po wojnie francusko-pruskiej 1870 r. nikły przyrost naturalny, wyho-
szący niewiele ponad 3 na tysiąc mieszkańców, malał konsekwentnie, a straty
okresu poprzedniej wojny nie zostały w pełni pokryte przejściowym, nie-
znacznym wzmocnieniem przyrostu naturalnego, gdyż przed minioną wojną
śmiertelność przewyższała rodność. Obecnie rodność powróciła do poziomu
z końca zeszłego stulecia, natomiast śmiertelność zmalała o jedną trzecią.
W ten sposób Francja osiągnęła przyrost naturalny wyższy od osiągniętego
przez akcję demograficzną narodowo-socjalistycznych Niemiec, a również
wyższy od przedwojennego przyrostu Stanów Zjednoczonych A.P. W ten spo-
sób dorównała ona Anglii i Szwajcarii, których przyrost naturalny w tym
samym dziesięcioleciu wzrósł przeszło dwukrotnie. Oczywiście na podstawie
dwuletniego okresu wzmoczonego przyrostu nie należy snuć zbyt daleko się-
gających wniosków. Jednakowoż dużo musi dawać do myślenia fakt, że po
poprzedniej wojnie nie obserwowano równie dużego wzmoczenia przyrostu
naturalnego. Jest przecież możliwe, że załamanie się zaufania do renty jako
do sposobu zabezpieczenia starości spowoduje nawrót do staroświeckiego
zabezpieczania starości przez wychowywanie liczniejszego potomstwa. W ta-
kim zaś razie przy utrzymywaniu się obecnego przyrostu do swojej przed-
wojennej liczby ludności Francja powróciłaby w roku 1950.

W przeciwieństwie do krajów zwycięskich Niemcy nie weszły jeszcze w fazę
pokrywania swoich strat wojennych przyrostem naturalnym, przynajmniej
jako całość. Bez wątplenia w Bawarii, gdzie ilość urodzeń osiągnęła już 18 na
tysiąc mieszkańców, będzie już pewien przyrost. Przy ogólnej średniej,
wynoszącej około 15 pro mille, nie jest jednak prawdopodobne, by ta rodność
kompensowała śmiertelność. Nastąpiło to jednak już w Austrii, gdzie przy-
rost naturalny jest wyższy od przedwojennego, jakkolwiek w roku 1945
przewyżka śmiertelności wynosiła aż prawie 11 na tysiąc mieszkańców. Tu,
w przeciwieństwie do Niemiec, ilość urodzeń powróciła do poziomu przed-
wojennego, za to śmiertelność wykazuje nieznacznie niższy poziom. Natomiast
we Włoszech przyrost naturalny powrócił do przedwojennego poziomu dzięki
znacznie niższej śmiertelności.

Poza Niemcami, przeżywającymi głęboki kryzys demograficzny, spowodo-
wany olbrzymimi stratami wojennymi, wszędzie przyrost naturalny wzmógł
się poważnie lub przynajmniej powrócił do poziomu przedwojennego. Aby
docenić rozmiary katastrofy Niemiec, należy uwzględnić, że w roku 1933 posia-
dały one 67,2 milionów ludności, a w październiku 1946 r. liczyły tylko 65,911
tys. na obszarze zamieszkiwanym dawniej przez 59,615 tys. Jeśli się uwzględni,
że do tej niższej ogólnej liczby ludności, wynoszącej w przybliżeniu 1,3 mi-
lion, dodać należy przyrost naturalny z lat 1938—1945 wynoszący dwa i pół
milionu oraz kilka milionów Niemców repatriowanych, ewakuowanych lub
zbiegłych z Polski, Czechosłowacji, Rumunii, krajów nadbałtyckich, Rosji
i Bałkanu, przed październikiem 1946 roku, a nie znajdujących pełnego pokry-

Przewyżka urodzeń nad zgonami na 1000 mieszkańców



cia w obcych, nie ewakuowanych jeszcze wtedy z Niemiec, i w jeńcach niemieckich pozostających w niewoli, to się otrzymuje dopiero rozmiar rzeczywistych strat wojennych Niemiec*). Jeśli zaś obecnie liczba urodzeń wynosić ma już trzy ćwierci poziomu osiągniętego przez politykę demograficzną narodowych socjalistów, to przy ocenie tych 15 pro mille należy pamiętać, że ze wschodu napłynęło dużo Niemców o znacznie wyższym przyroście naturalnym, aniżeli ich ziomkowie mieszkający w granicach Reichu.

To tak charakterystyczne wzmnożenie przyrostu naturalnego ludności na terenie Europy poza Francją najpotężniej wystąpiło w krajach północnych, w Finlandii i Norwegii, a najslabiej w Danii, jakkolwiek i tam przyrost podnosi się prawie dwukrotnie, w Szwecji zaś ponad dwukrotnie. To samo stwierdzono w Anglii, Szwajcarii i Czechosłowacji. W Holandii mamy podniesienie półtorakrotne, a w Irlandii nawet nieco znaczniejsze. Natomiast w Belgii, Austrii, we Włoszech i na Węgrzech nastąpiła tylko restytucja przyrostu przedwojennego, a na Półwyspie Pirenejskim zaznacza się słaba tendencja zniżkowa.

Na pytanie, jak się obecnie Polska przedstawia na tle Europy, twierdzić można, że powróciła ona znowu na jedno z miejsc czołowych. Obecnie Polska jest zdystansowana tylko przez Holandię i Finlandię, kraje o znacznie niższej śmiertelności.

Z krajów pozaeuropejskich najwyższy przyrost naturalny osiągnęła Palestyna. Tu w r. 1946 muzułmanie dorównali Żydom, osiągając przyrost naturalny 38 na tysiąc. W marcu 1947 roku obliczano ludność tego kraju na 1,157 tysięcy muzułmanów, 589 tysięcy Żydów i 162 tysiące innych. W listopadzie 1931 roku było zaś tylko 760 tysięcy muzułmanów, 175 tysięcy Żydów i 99 tysięcy innych. Liczba muzułmanów powiększyła się zatem o 52%, Żydów o 237%, a innych o 64%. Jakkolwiek przyrost muzułmanów był najmniejszy, był on jednak bardzo duży, wynosząc ponad 3% w stosunku rocznym. Bez wątplenia został on umożliwiony dzięki wielkim inwestycjom porobionym przez Żydów. Należy nadmienić, że tak wielki przyrost naturalny stwierdzamy u ludności polskiej na Ziemiach Odzyskanych. Tak na przykład we Wschowie w ostatnich trzech latach wahał się on w granicach 28—30 na tysiąc w stosunku rocznym. Ów wielki przyrost naturalny stanowi zjawisko powszechne, gdy koloniści, składający się z ludzi młodych, zagospodarowują się „na nowym“. Jest on zatem tak samo u Żydów konsekwencją ich pionierskiej ekspansji. U Arabów natomiast stanowi on skutek utrzymywania się rodności prymitywnych autochtonów, przeniesionych do środowiska opanowanego pod względem sanitarnym, a wskutek tego pozbawionego dawnych regulatywów w postaci głodów i epidemij. (patrz. tabl. str. 56—57).

*) Gdyby liczba podająca ilość mieszkańców na październik 1946 r. w ilości 65.911.000 była dokładna, to wobec tego, że 25. VII. 1947 na konferencji w Bad Segeberg podano liczbę uchodźców i wysiedlonych na 10.068.000 a Czechosłowacja zakończyła wysiedlanie w listopadzie 1946 r. podając ilość 2.165.000, zaś z Polski między 1. X. 46 a 25. VII. 47 r. wysiedlono około 800.000 a przed tym terminem 1.289.193, to Niemcy wchłonęłyby przed październikiem 1946 r. około 9.000.000 uchodźców i wysiedleńców. W takim zaś razie ogół niemieckich strat wojennych i powojennych wynosiłby 6—7 milionów ludzi łącznie z jeńcami wojennymi.